

Prezydent Duda po raz piąty w tym roku spotkał się z prezydentem Zeleńskim. Ten fakt należy zaliczyć do wielkich sukcesów polskiej polityki zagranicznej i to w dodatku na odcinku, który z punktu widzenia naszego interesu narodowego należy do najważniejszych.

Zdominowane przez historyczną pogoń za nieokreślonym luksusem i progresywnością miasto jawi się przybyszowi ze Starego Kontynentu jako wyobcowane i bez charakteru. Miastem bez serca, z przemijającą niczym w hotelu atmosferą. Bez domowników, którzy by je kochali, jak coś swojego i niezastąpionego. Bo na stu mieszkających tu osób 85 to przyjezdni, którzy wcześniej czy później wrócą do swoich domów.

Większość znanych miast posiada jakieś atrakcje turystyczne, zabytki, rynek czy plac z ratuszem i charakterystycznym pomnikiem bohatera narodowego, które turysta chciałby zobaczyć. W Dubaju, uznawanym za symbol nadmiaru, z koncentracją wieżowców i bogactwem, które mogą zawstydić każdą inną metropolię świata, od początku szukałem czegoś takiego, co by odzwierciedlało europejskie kanony, „ludzki wymiar”, gdzie można by przemieszczać się chodnikiem, usiąść na ławce, spotkać się towarzysko w kafejce. Tutaj modernistyczna urbanistyka zapominała o ludziach, wszystko podporządkowała efektywnemu przemieszczaniu się samochodem. Niestety, nie znajduję żadnego atrakcyjnego miejsca - a nawet ludzi na ulicach, bo często na przestrzeni kilometrów brak jest chodników. Przechodniów spotyka się głównie na przystankach autobusowych lub w okolicy gigantycznych centrów handlowych, prawdziwych miniaturowych miast, stanowiących metę obligatoryjnych wizyt.

W pewnym momencie kończą się piaszczyste wydmy i zaczynają się wieżowce. Od pierwszej chwili miasto przytłacza i męczy rozmachem permanentnej budowy. Od trzydziestu lat jest w nieustannej budowie i nic nie wskazuje na to, aby miała ona kiedykolwiek się skończyć! Pośród gigantycznych wieżowców i kontrastujących z nimi małych zabudowań, znaczne przestrzenie są wypełnione żurawiami imponujących rozmiarów. Wśród tej różnorodności łatwo natknąć się na martwy krajobraz zaśmiecony strażącymi konstrukcjami żelbetonu, pomiędzy którymi hula wiatr i pył niesiony z pustyni.

„To trochę taka plastikowa bańka, z zewnątrz metropolia zakrawa na synonim niewyobraźnego bogactwa i rozmachu, shoppingu i luksusowych

# WYUZDANY LUKSUS DUBAJU

Motto Dubaju, ekscytującej świątyni luksusu i stężonego koncentratu architektury XXI wieku, mówi wszystko: zaskoczyć, oszołomić i oczarować. I to na niemal każdym kroku. Tu wnukowie niepiśmiennych Beduinów zamienili wielbłądy na bentleye, a namioty na megaluksusowe wille

Jacek Pałkiewicz



**Pałkiewicz: Tutaj modernistyczna urbanistyka zapominała o ludziach, wszystko podporządkowała efektywnemu przemieszczaniu się samochodem**

wakacji, w środku pusta - uważa Zuzanna, w Dubaju przy mężu. - Powiem tak: to wirtualny świat, którego nie można traktować jako prawdziwego domu. Tu wszystko jest sztuczne. Sztuczne wyspy, sztuczne stoki narciarskie, sztuczne jedzenie, nawet przyjaciele sztuczni. Bardzo trudne lub prawie niemożliwe są stunki z ludnością miejską, która jest bardzo powściągliwa i unika nawiązywania bliższych znajomości. Jeśli się z nimi pracuje, to układy ograniczają się do oficjalnych relacji. Jeśli stomy gdzieś w kolejce, to może się zdarzyć, że ich obsłużą przed nami, nawet jeśli byli z tyłu nas”.

„Brakuje mi nieraz normalnego życia, chwilami odnoszę wrażenie, że to miasto nie jest dla ludzi - zauważa Jarosław, montażysta dźwigów wyprodukowanych w oławskiej firmie Metalerg na konkretne zamówienie do Emiratu. Dubaj wydaje mi się bardziej miastem do oglądania niż do mieszkania. Ten wygenerowany na pustyni produkt ma wszystkie atuty, aby ochrzcić go mekką dla urlopowiczów, spragnionych nieba-nalnych doznań, splendoru i słońca 350 dni w roku”.

Inni uważają, że daje się nieraz we znaki brak obywatelskiej wolności, bo w imię ochrony tradycyjnej muzułmańskiej

moralności czy reputacji kraju i jego liderów, media są objęte cenzurą. Rząd blokuje wszystkie strony internetowe uważane za obraźliwe względem wartości kulturowych, czy przesiąknięte przemocą, seksem lub apologią ateizmu. Wprawdzie na taką niewygodną przeszkodę istnieją sposoby obejścia, ale temat istnieje. Nie wiem, czy to prawda, ale ktoś mówił, że został ukarany grzywną za wpisanie na swoim facebooku, że nudzi się podczas ramadanu.

Od maja do października w Dubaju królują obezwładniająca upały, temperatury sięgają 50 stopni przy dużej wilgotności. A to jest bardzo męczące nie tylko dla ludzi starszych. Życie sprowadza się tu do mieszkania w klimatyzowanym domu, podróżowania klimatyzowanym samochodem i pracy w klimatyzowanym biurze. Ale to stanowi nieustanny szok dla organizmu, bo chłodne pomieszczenie oznacza temperaturę 16 stopni, zatem różnica jest ogromna. W centrach handlowych czy w metrze jest tak zimno, że trzeba zabierać ze sobą lekkie sweterek i szal. Dokuczliwe bywają burze piaskowe, które potrafią nagle ograniczyć widoczność do kilku metrów. Powietrze jest gęste od drobniutkiego pyłu, wszystko jest zawoalowane,

a wszechobecny pustynny kurz odkłada się cienką warstwą w mieszkaniu.

Każda metropolia europejska posługuje się starannie opracowanymi strategiami zarządzania marką, ale nikt nie potrafi dorównać Dubajowi, którego wyrazisty i rozpoznawalny wizerunek, stworzony właśnie takimi działaniami, podniósł prestiż tego kraju. Specjaliści od brandingów potrafią doskonale połączyć emocje i pozytywne skojarzenia wiążące się z awangardową architekturą, niebywałym luksusem i atrakcjami turystycznymi, aby uczynić go wyjątkowym, zapewnić rozgłos i rozpoznawalność na całym świecie. Tutejsza wizytówka jest tak silna i ma tak ustaloną reputację, że wszyscy są gotowi wierzyć, że na przykład to właśnie on, a nie Abu Dhabi, który uniknął historii budowlanej na wzór sąsiada, jest stolicą Zjednoczonych Emiratów Arabskich.

Tempo życia jest szaleńcze, każdy jest skupiony na swojej pracy i na biznesie, niełatwo ustanowić przyjacielskie kontakty. Ludzie, wśród których się pracuje i mieszka, pochodzą z różnych kręgów kulturowych, mają odmienne punkty widzenia i przebywają tutaj tylko przez pewien okres i to głównie z myślą, aby jak najszybciej wrócić do domu.

sztucznych, pozbawionych tożsamości atrakcji.

Każde kolejne tu przedsięwzięcie odsuwa w cień poprzednie. Rośnie konsumpcja, ważne koło zamachowe rosnącej gospodarki, wzrasta rynek dóbr luksusowych, prestiżowych marek, Vuitton, Chanel, Gucci, które podkreślają miarę zamożności i hierarchii społecznej. Ale bogactwo Dubaju jest w dużej mierze iluzoryczne, bo zamki są budowane na piasku, w oparciu o gigantyczne kredyty zaciągnięte dla finansowania inwestycji budowlanych. Fama strefy wolnego handlu i nieskrępowanego rozwoju przestrzennego przyciąga światowych inwestorów. To istna enklawa systemu prawnego związanego z prawie całkowitym brakiem podatków, stabilnością systemu politycznego i tanią siłą roboczą.

Imponująca luksusem metropolia jest synonimem niewyobraźnego bogactwa i sułtańskich zbytków, godnych rajy Allacha. Nawiązując do tego różne anegdoty, które pospolity zjadacz chleba może odebrać jako policzek. Przytoczę, bo odzwierciedlają obraz świadomości dubajczyków:

- Do hotelu Burdż al-Arab przychodzi facet z walizką i ścisłym głosem zwraca się do recepcjonisty, że chciałby przechować w sejfie swoje oszczędności, sto tysięcy dolarów. Na to słyszy odpowiedź: „Proszę nie szeptać, ubóstwo to żaden wstyd”.

Albo jeszcze inna:

- Podobno w ręce prasy wpadła kiedyś taka korespondencja: „Kochany ojciec, Londyn jest wspaniałym miejscem i świetnie się tu czuję. Tylko trochę się wstydzę, bo przyjeżdżam do szkoły moim złotym Bugatti, podczas gdy moi koledzy i nauczyciele dojeżdżają pociągami. Twój kochający Saifij”. I odpowiedź: „Kochany synu, wysłałem ci 25 milionów dolarów. Przestań nas hańbić i też kup sobie pociąg. Twój czuły ojciec”.

Ot, taki jest Dubaj, który przed stu laty był portową osadą zasypywaną piaskami pustyni.

**Na podstawie książki autora „Dubaj, prawdziwe oblicze” (Świat Książki)**

## KSIĄŻKA



Jacek Pałkiewicz, „Dubaj. Prawdziwe oblicze”, wyd. Świat Książki

Przemysł turystyczny, wspomagany przez kontrolowany napływ celebrytów, wykreował nowy trend, tworząc w krótkim czasie z Dubaju potęgę turystyczną. Zamienił autentyczne zwiedzanie w rodzaj atrakcyjnej rozrywki, w zglobalizowany, homogeniczny koktajl przypominający park tematyczny. Coś na wzór ostentacyjnej konsumpcji Las Vegas czy Disneylandu dla dorosłych. Bo tutaj funkcjonuje wiele gigantycznych oaz wypoczynkowych, czy, jak się przyjęło nazywać, parków rozrywki -